

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Piotra Kozdrowickiego*Inflacja prawa w III Rzeczypospolitej. Perspektywa teoretycznoprawna i doktrynalna,***Wrocław 2022, ss. 296**

Podczas lektury opiniowanej rozprawy doktorskiej przyszła mi na myśl raczej zapomniana sentencja współtwórcy komunizmu, polityka i zbrodniarza w jednej osobie – Włodzimierza I. Lenina. W 1923 r. wyraził on mianowicie całkiem rozsądny pogląd: „Lepiej mniej, ale lepiej”, który odniósł niekiedy straszne skutki społeczne i polityczne. Znacznie później podobnie wypowiedział się, choć w zupełnie innym kontekście historycznym, esencjonalista Greg McKeown („Mniej, ale lepiej”). Pomyślałem sobie, że oba poglądy mogłyby posłużyć za swego rodzaju motto (wraz z tzw. brzytwą Ockhama) doktoratu o inflacji prawa w Trzeciej Rzeczypospolitej autorstwa mgr. Piotra Kozdrowickiego (mającego już pewne osiągnięcia naukowe) z Katedry Doktryn Politycznych i Prawnych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, napisanego pod naukową opieką prof. Łukasza Machaja, cenionego znawcy myśli i filozofii polityczno-prawnej. Byłoby ono chyba bardziej właściwe niż (choć nie w sensie ideowym) zacytowane na początku tej dysertacji spostrzeżenia Lecha Wałęsy z 1985 r. (prawdopodobnie niesformułowane przez niego samego) na temat prawa i praworządności, odnoszące się do ówczesnej sytuacji w Polsce pod dyktatorskimi rządami gen. Jaruzelskiego. Obecny negatywny stosunek Wałęsy do tych wartości – lepiej czy gorzej aktualnie realizowanych bądź co bądź w systemie demokratycznym, a nie autorytarnym – każe powątpiewać w autentyczne przywiązanie do nich byłego prezydenta RP i przywódcy Solidarności. Nie tylko zresztą Wałęsa wykazuje się woluntarystycznym, okazjonalnym i chwiejnym podejściem do tych kwestii. Od dawna wiadomo, że prawo jest przecież wyrazem określonej woli i decyzji politycznej rządzących w danym czasie i miejscu. Tak było i jest także w całym okresie Trzeciej Rzeczypospolitej, co zresztą istotne dla oceny przejawów i rozmiarów inflacji prawa po 1989 r. Każda kolejna ekipa sprawująca władzę państwową chce bowiem tworzyć własne prawo, odpowiadające jej interesom. To tyle tytułem wstępu do recenzji rozprawy doktorskiej mgr. Kozdrowickiego.

Jak już wzmiankowałem, przedmiotem dysertacji jest problematyka czegoś, co można nazwać – posługując się terminologią bardziej ekonomiczną niż prawną – inflacją prawa w Polsce po formalnym upadku przed ponad trzydziestoma lat ustroju komunistycznego. Za cel badawczy (ambitny i niełatwy) Doktorant postawił sobie przedstawienie tych niewątpliwie ważnych poznawczo i doniosłych praktycznie zagadnień z „perspektywy teoretycznoprawnej i doktrynalnej”, czyli nie w sposób (a przynajmniej nie tylko w sposób) czysto faktograficzny, deskryptywny czy wręcz statystyczny, ale w bardziej ogólnym i szerszym ujęciu, które pozwoliłoby wykazać pewne prawidłowości w kształtowaniu się inflacyjnych procesów (przebiegających zresztą z różnym natężeniem) w tworzeniu systemu prawa. A że mamy nie tylko w Polsce do czynienia z zamierzoną, ale chyba nie zawsze potrzebną nadprodukcją aktów normatywnych wyższego i niższego rzędu – nie ulega to chyba żadnej wątpliwości nawet dla laika w tej dziedzinie, który często przekonuje się o tym nawet boleśnie „na własnej skórze”. Owo zapewne bardziej negatywne niż pozytywne zjawisko, choć raczej nieuchronne i nieuniknione, rodzi wiele konsekwencji dla adresatów prawa, zwłaszcza z punktu widzenia przestrzegania typowych dla „państwa prawa” zasad trwałości i przejrzystości prawa oraz poczucia bezpieczeństwa prawnego. A przecież *ignorantia iuris nocet* oraz *dura lex sed lex*. Z tych i innych jeszcze względów kwestia inflacji prawa stanowi jeden z najistotniejszych problemów współczesnego prawodawstwa. Z jej znaczenia dobrze zdaje sobie sprawę mgr Kozdrowicki, choć można by się zastanawiać, czy prawidłowo, tzn. w miarę obiektywnie rozpoznaje i ocenia wszystkie jej przesłanki, przyczyny i skutki. Bynajmniej nie podważa to ani zasadności, ani doniosłości omawianej przez Doktoranta problematyki badawczej. Wprost przeciwnie. Powtórzę: nadaje jej istotne znaczenie poznawcze, budzące wszakże pewne wątpliwości, a nawet kontrowersje (zwłaszcza kwestii aksjologicznych kryteriów oceny omawianego zjawiska)

Podkreśloną już przeze mnie doniosłość badawczą śmiało można uznać za właściwą przesłankę wyboru przez mgr. Kozdrowickiego inflacji prawa jako tematu rozprawy doktorskiej. Obowiązujące w Polsce ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym (2003) oraz o szkolnictwie wyższym i nauce (2018) wskazują jeszcze na konieczność spełnienia innych warunków uzyskania stopnia naukowego doktora. Przypomnę, że kandydat do tego stopnia powinien posiadać umiejętność samodzielnego wykonywania pracy badawczej, a jego dysertacja powinna stanowić „oryginalne rozwiązanie” problemu naukowego. Nie ulega wątpliwości, że mgr Kozdrowicki spełnia owe wymogi. Lektura Jego dysertacji utwierdza mnie w przekonaniu o odpowiednim intelektualnym przygotowaniu

Kandydata do stopnia doktora do prowadzenia badań naukowych. Dotyczy to tak formalnej (język narracji, przypisy itp.), jak i/a zwłaszcza merytorycznej (sposób prezentacji tematu czy formułowania wniosków) strony rozprawy. Bardziej potocznie rzecz ujmując, doktorat mgr. Kozdrowickiego czyta się z niemałym zainteresowaniem i pewną przyjemnością. Także dlatego, że nie jest nazbyt obszerny (niecałe 300 stron). Jego lektura nie jest więc zwyczajnie nużąca. W dodatku tok myślowy Doktoranta nie jest na ogół zawiły czy pokrętny, lecz w miarę klarowny oraz - co ważniejsze - często przekonujący. Można stwierdzić, że mgr Kozdrowicki czuje się dość pewnie w swych wynurzeniach i ustaleniach badawczych, a także potrafi bronić swoich opinii, aczkolwiek nie wykazuje się naukowym zarozumiałstwem, które niekiedy cechuje młodych, jeszcze niedoświadczonych autorów. To niewątpliwie pozytywna cecha naukowa Doktoranta. Co się tyczy kwestii oryginalności recenzowanej dysertacji: mgr Kozdrowicki nie napisał wprawdzie jako pierwszy badacz monografii o inflacji prawa, gdyż w Polsce i innych krajach powstało już sporo rozpraw na ten nader aktualny temat (co przyznaje Doktorant i sam wykorzystuje wiele z nich). O ile się dobrze orientuję, brakuje wśród nich publikacji traktujących problem nadprodukcji prawa wyraźnie z perspektywy teoretycznoprawnej i doktrynalnej, a więc przy zastosowaniu odpowiednich metod badawczych, o czym już wspomniałem. Zdaje się, że Doktorant stara się tę lukę wypełnić.

W ocenie merytorycznej wartości każdej rozprawy naukowej – a w tym przypadku pracy doktorskiej – istotne są jeszcze inne czynniki. Należy do nich kwestia umiejętności stawiania pytań badawczych i udzielania na nie właściwych odpowiedzi. Najważniejsze z tych pytań zostały już postawione - i to w jasny sposób - we wprowadzeniu do dysertacji, a następnie rozwinięte w jej kolejnych fragmentach. Mgr Kozdrowicki odżegnuje się wprawdzie od przyjęcia określonych tez badawczych, a nawet świadomie rezygnuje z nich, co zapewne nie jest typowym ujęciem naukowym. Niezupełnie można się jednak zgodzić z takim stanowiskiem. Swego rodzaju tezę zawiera w sobie bowiem już pierwsze słowo tytułu doktoratu, czyli wprost pojęcie „inflacja”, a nie np. możliwe do zastosowania w tym przypadku określenie „kwestia inflacji”. Może czepiam się niepotrzebnie słów, ale sprawa posługiwania się nimi nie jest obojętna. Dotyczy wszakże precyzji formułowania wywodów, co z kolei wpływa na ocenę wartości rozprawy naukowej. W bezspornym stwierdzeniu faktu inflacji prawa tkwi przecież punkt wyjścia do rozważań Doktoranta nad różnymi kwestiami badawczymi: historią owej nadprodukcji, sposobami jej definiowania, przesłankami, przyczynami, rozmiarami czy skutkami. Od sposobu ujęcia tych zagadnień

zależy ocena kolejnego ważnego elementu merytorycznego wszelkich prac naukowych. Rzecz odnosi się do umiejętności sformułowania myśli przewodniej wywodów.

Na plan pierwszy rozważań mgr. Kozdrowickiego słusznie wysuwają się w tym kontekście dwa pytania badawcze: czy inflacja prawa jest zjawiskiem nieuchronnym i czy można się jej jakoś przeciwstawić, a przynajmniej ograniczyć zakres tego zjawiska? A skoro Doktorant za cel postawił sobie zbadanie inflacji prawa z perspektywy teoretycznoprawnej i doktrynalnej, to w jaki sposób można przy jej zastosowaniu wyjaśnić ową nadprodukcję i wpłynąć na jej zahamowanie? Bo że należałoby powstrzymać nierzadko „radosną twórczość” w tej dziedzinie, chyba wszyscy powinni być zgodni ze sobą. Czy są jednak jakieś granice w często lawinowym mnożeniu aktów normatywnych? Jak wyznaczyć owe ograniczenia i czym się kierować w tych sprawach? Nadrzędny powinien chyba być interes państwa – racja stanu. Ale jak to rozumieć? Jako coś ogólnego i powszechnego oraz ponadczasowego? Czy jako wartość doraźną - wyznaczaną przez aktualnie rządzących? Nie mniej ważny wydaje się również po prostu zdrowy rozsądek, do którego zastosowania powinna choćby skłaniać wspomniana brzytwa Ockhama. Niestety często górę biorą w tych przypadkach określone i zmieniające się interesy, a nawet emocje polityczne (dziś takie, jutro inne). Wszystkie te elementy poznawcze nie umknęły uwagi Doktoranta, który dość wnikliwie zastanawia się nad znaczeniem owych czynników w tworzeniu prawa w Trzeciej Rzeczypospolitej, umiejętnie stosując metody badawcze typowe dla teorii prawa i doktryn prawnych.

W miarę skuteczny sposób na przeciwdziałanie nadmiernej inflacji prawa upatruje w bliżej niestety nieokreślonej przez siebie reformie systemu tworzenia prawa. Pewnych wskazówek w tej dziedzinie mogą jednak dostarczyć preferowane przez mgr. Kozdrowickiego rozwiązania aksjologiczne. Doktorant nie kryje, że jest Mu bliska doktryna liberalna z całym niemal konglomeratem swych postulatów ideowych (praworządność, wolności osobiste, tolerancja obyczajowa itp.). Mgr Kozdrowicki ma oczywiście prawo przyjąć dla swych wywodów taką podstawę aksjologiczną. W imię liberalnej zasady tolerancji dla innych opcji ideowopolitycznych powinien jednak dopuszczać odmienne rozwiązania w tej dziedzinie. Takie jak chrześcijańskie, konserwatywne, socjalistyczne czy solidarystyczne. A może warto by się zastanowić nad podjęciem próby stworzenia jakiegoś (oczywiście przemyślanego) *mixtum compositum*? A może po prostu nad zastosowaniem katalogu wartości uniwersalnych, które przecież można odnaleźć w historii i tradycji naszego kręgu kulturowego? Wyraźne przywiązanie się tylko do jednego systemu aksjologicznego grozi bowiem nazbyt nieobiektywnym podejściem do tematu badawczego. W gruncie rzeczy

jest podejściem *stricte* politycznym, a nie typowo naukowym. Co więcej, oznacza nieakceptację rozwiązań nieliberalnych jako rzekomo skażonych swego rodzaju wadliwością aksjologiczną. W rozprawie doktorskiej otrzymujemy – tak czy inaczej – wyraźną propozycję ideologiczną rozpatrywania kwestii inflacji prawa. Należy mieć na uwadze, że nie wszystkim może ona odpowiadać, choć oczywiście nie każdemu można dogodzić w tej ważnej dla wszystkich sprawie. Jeśli prawo ma być przestrzegane, co jest bezdyskusyjne, to powinno być tworzone z myślą o jak najszerszym kręgu jego adresatów, a przy tym spójne i w miarę trwałe oraz niewymuszone jedynie autorytetem i siłą państwa. To ważne zadanie prawodawcy bywa – niestety – nierzadko realizowane bez odpowiedniego namysłu nad jego konsekwencjami. I tak inne są obecnie priorytety w omawianej materii rządzącej w Polsce prawicy, a inne były one w okresie sprawowania władzy przez PO-PSL czy wcześniej przez SLD. Analogiczne spostrzeżenia nasunęły mi się m. in. podczas lektury recenzowanej dysertacji. Co by nie powiedzieć, mgr Kozdrowicki posiadał – raz jeszcze powtórzę - umiejętność sformułowania myśli przewodniej swych rozważań, co nie oznacza uznania wszystkich jej założeń za bezdyskusyjne. Ale na tym polega przecież dyskurs naukowy.

Należy wreszcie odnieść się do kwestii osi konstrukcyjnej recenzowanego doktoratu, jako do jednego z ważnych elementów jego oceny. Od razu stwierdzę, że owo ujęcie generalnie zasługuje na pozytywną opinię. Jest bowiem przemyślane i logicznie uzasadnione. Prócz już przynajmniej częściowo omówionego przeze mnie wprowadzenia, podsumowania (o czym poniżej), interesującego aneksu z danymi liczbowymi dotyczącymi „produkcji” aktów prawnych i dość obszernego wykazu wykorzystanej literatury na dysertację mgr. Kozdrowickiego składają się cztery części (rozdziały) o różnych założeniach badawczych, ułożone we właściwej kolejności poznawczej, tak aby zachować ciągłość i przejrzystość wywodów. Doktorant na ogół konsekwentnie prowadzi swoją myśl badawczą od jednego do drugiego zagadnienia i tak dalej, w zasadzie bez niepotrzebnych powtórzeń i w odpowiednim tempie narracji. Wywody rozpoczyna przedstawieniem rozmaitych definicji inflacji prawa, co stanowi wprowadzenie do dalszych, jeszcze bardziej związanych z tematem rozprawy doktorskiej rozważań. W jej kolejnej części, mającej wyraźnie empiryczny charakter, analizie poddane zostały ilościowe aspekty polskiej legislacji państwowej w latach 1989-2021, a więc w całym niemal okresie istnienia Trzeciej Rzeczypospolitej. Znajdują się w tym fragmencie ważne badania porównawcze polskiej legislacji z legislacją niektórych innych państw, wskazujące na pewne podobieństwa między zakresem i tempem tworzenia nowego prawa oraz nowelizacji już obowiązujących rozstrzygnięć w tej dziedzinie w naszym kraju i gdzie

indziej. Mgr Kozdrowicki zwraca uwagę, że proces ten wyraźnie przyspieszył w Polsce w ostatnich kilku latach, przede wszystkim wskutek dość zasadniczej zmiany priorytetów obecnie rządzącej ekipy prawicowej w porównaniu z wcześniejszymi założeniami ideowopolitycznymi.

I wreszcie dwie ostatnie części dysertacji – według mnie najwartościowsze w całej rozprawie, gdyż ukazujące problem inflacji prawa właśnie z perspektywy teoretycznoprawnej i doktrynalnej. To w tych fragmentach mgr. Kozdrowicki odchodzi od wcześniejszych rozważań o charakterze *de lege lata*, by spojrzeć na omawianą kwestię bardziej pod kątem *de lege ferenda*. W części dotyczącej teoretycznoprawnej perspektywy inflacji prawa poddaje analizie zwłaszcza zjawiska, które złożyły się na zespół czynników prowadzących do nadprodukcji prawa. Doktoranta interesują w tym kontekście m. in. nierzadko dziwne wewnętrzne reguły i niekiedy trudne do racjonalnego wytłumaczenia zachowania autorów procesu legislacyjnego, które mogą sprzyjać pogłębianiu inflacji prawa. Nie mniej interesujące dla mnie jako badacza myśli polityczno-prawnej okazują się wywody zawarte w ostatniej części dysertacji, czyli we fragmencie odnoszącym się do kwestii doktrynalnych. Mgr Kozdrowicki przypomina w nim niektóre poglądy na temat tzw. dobrego prawa wyrażane od okresu Oświecenia (dlaczego także nie wcześniejsze, jak choćby Akwinaty czy Bodina?) po czasy współczesne przez znanych ideologów. Co ważne, z perspektywy doktrynalnej szczegółowo opisuje również konkretne możliwości przeciwdziałania inflacji prawa. Można zgodzić się z Doktorantem, że nadprodukcja prawa bywa – co podkreśla w podsumowaniu swych rozważań – długotrwałą dysfunkcją polityki legislacyjnej, ocenianą wszakże niemal zawsze z określonej perspektywy ideowej. Sposobem przeciwdziałania temu niewątpliwie niedobremu zjawisku powinna – zdaniem mgr. Kozdrowickiego – być zmiana filozofii myślenia o państwie i prawie, a nawet zmiana paradygmatów kultury prawnej. Jakie powinny jednak być owe paradygmaty? W ten sposób wracamy do kwestii aksjologicznych, wcześniej przeze mnie wskazanych, a w zasadzie jednoznacznie rozstrzygniętych przez Doktoranta już we wprowadzeniu do dysertacji (opcja liberalna).

W konkluzji recenzji pragnę stwierdzić, że rozprawa doktorska Pan mgr. Piotra Kozdrowickiego spełnia wymogi stawiane przez obowiązujące w Polsce prawo tego rodzaju pracom naukowym. Jest ona w zasadzie oryginalną i w niemałym stopniu samodzielną oraz zapewne doniosłą naukowo dysertacją, świadczącą o dobrym przygotowaniu formalnym i merytorycznym jej Autora do prowadzenia (także w przyszłości) badań w dziedzinie nauk społecznych (prawnych), zwłaszcza tych z pogranicza teorii i filozofii prawa oraz doktryn

politycznych i prawnych. Sądę, że mgr Kozdrowicki nie powiedział jeszcze w tej problematyce ostatniego słowa. To niewątpliwie utalentowany badacz odznaczający się sporą dyscypliną myślową i szerokimi horyzontami intelektualnymi, gotów podejmować się trudnych tematów. Z tym przekonaniem przedkładam moją opinię z wnioskiem o dopuszczenie mgr. Kozdrowickiego do dalszych etapów postępowania w przedmiocie nadania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

marek Maciejowski